



Z wizytą w parafii św. Wojciecha w Kielcach

Duszpasterstwo Akademickie „Wesoła 54”
w odnowionych pomieszczeniach



Bp Jan Piotrowski i Wiesława Rutkowska, dyr. Archiwum Państwowego, oglądają dokumenty na temat obchodów milenijnych

W ROCZNICĘ 1050-LECIA CHRZTU POLSKI

MYŚL
NA TYDZIEŃ



Człowiek jest wpisany w pamięć Boga, którego miłosierdzie przechodzi z pokolenia na pokolenie, Boga, który pomaga pokornym czynić dobrze i uczy ubogich dróg swoich.

Bp Jan Piotrowski

MILENIUM W REGIONIE – Z HISTORII WIELKIEJ MOBILIZACJI

AGNIESZKA DZIARMAGA

Obchody Milenium w Kielcach, Wiślicy i regionie były przykładem bezprecedensowych działań organizacyjnych i religijnych w latach 1960-66. Obecnie, w roku jubileuszowym 1050. rocznicy Chrztu Polski warto przypomnieć, że wówczas, ponad pół wieku temu przygotowania państwa i Kościoła przebiegały dwutorowo, niekiedy – konkurencyjnie i w sprzeczności.

Dzisiaj nikt już nie kwestionuje równorzędności chrztu Mieszka I i jego dworu z budową fundamentów państwa polskiego

Tym zagadnieniom poświęcona była sesja w Archiwum Państwowym (23 marca) zorganizowana w ramach cyklu „Spotkania ze źródłem archiwalnym”. Wybrane zagadnienia z zasobu archiwalnego dotyczącego Milenium przedstawiono pod robo-

czym tytułem „Kościół w źródle archiwalnym”, a gościem wydarzenia i słuchaczem przedłożeń był biskup kielecki Jan Piotrowski. Ksiądz Biskup i Wiesława Rutkowska – dyrektor Archiwum Państwowego (AP), otworzyli obrady.

Iwona Pogorzelska z AP omówiła wystawę „Materiały archi-

dokończenie na str. VI-VII

MILENIUM W REGIONIE – Z HISTORII WIELKIEJ MO

dokończenie ze str. 1

walne dotyczące obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach”, której współautorami są Paulina Krasa i Bartłomiej Gierasimowicz. Scharakteryzowała ok. 10 typów dokumentów, w tym gazety (np. „Trybuna Ludu” z artykułami typu „Przeciw Ciemnogrodowi”), kuriozalną „Złotą księgę zobowiązań” ilustrującą inicjatywy podejmowane przez załogi zakładów pracy na poczet uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, czy zbiory plakatów wydarzeń z lat 60. XX wieku z Muzeum Narodowego.

Na styku państwo – Kościół

Dr Anita Młynarczyk-Tomczyk (Instytut Historii UJK Kielce) przedstawiła wybrane zagadnienia dotyczące obchodów Milenium (1960-66) w obrębie regionu kieleckiego.

Po kilku miesiącach tzw. odwilży październikowej pojawiły się napięcia między rządem PRL a Kościołem dotyczące także, a może przede wszystkim milenijnych obchodów. Szczególny niepokój władz rodziły inicjatywy prymasa Stefana Wyszyńskiego (np. odnowienie Ślubów Jasnogórskich, Nowenna Narodu). – Milenium stanowiło zbyt ważne narzędzie propagandy, by zostawić je Kościołowi czy środowiskom narodowym. Należało przygotować obchody tysiąclecia w konwencji laickiej – mówiła prelegentka. Lata 60. cechował ogromny rozmach przedsięwzięć państwowych o charakterze badawczym, naukowym, kulturowym (m.in. uruchomienie uniwersytetów kultury, przygotowujących rocznie aż 250 odczytów). 1966 r. zapisał się jako czas największej konfrontacji z Kościołem – rozszerzono wówczas paletę imprez świeckich (w znacznym stopniu nakazanych), czy kultu-

ralno-rozrywkowych, mających przyćmić wydarzenia kościelne. W diecezji kieleckiej w tym okresie strona kościelna dążyła raczej do wyciszenia emocji; zorganizowano m.in. sesję naukową w Wyższym Seminarium Duchownym pod kierunkiem ks. Tomasza Wróbla, stosowne przygotowania duszpasterskie trwały w parafiach. Element styczny stanowiła Wiślica, równie ważna dla państwa, jak i Kościoła (strona rządowa próbowała deprecjonować datę 966 r., jako nieistotną, skoro książę Wiślan miał przyjąć chrzest wcześniej).

Równolegle trwała oddolna potężna praca polityczna – przeszkolono 13 tys. aktywistów, działających np. wśród nauczycieli i młodzieży, przeprowadzono 22 tys. odczytów, z naciskiem na dokonania Polski Ludowej, a wszystko po to, aby przebudować psychikę społeczeństwa w kierunku zaakceptowania świeckości obchodów.

Ewenement w historii diecezji

Ks. dr Andrzej Kwaśniewski (Archiwum Diecezjalne w Kielcach) omówił z kolei obchody tysiąclecia chrztu w Kielcach i Wiślicy.

Dwie sceny – Kielce i Wiślica oraz ok. 300 pomniejszych, parafialnych – na tych płaszczyznach rozgrywały się obchody milenijne w diecezji kieleckiej 15 i 16 lipca 1966 r. Sama diecezja, choć stosunkowo młoda, licząca ok. 200 lat, mogła się poszczycić tysiącletnimi dziejami Kościoła w obrębie stanowiącego ją terytorium.

Ks. Kwaśniewski zauważył, że literatura dotycząca kościelnych obchodów jest stosunkowo niewielka; to przede wszystkim dokumentacja kancelaryjna Kurii Diecezjalnej w Kielcach oraz kilka teczek Instytutu Pamięi Narodowej, zawierających m.in. plany logistyki pracowników Urzędu

Bezpieczeństwa obstawiających obchody oraz nieliczne wzmianki w artykułach prasowych.

Ogłoszenia parafialne dotyczące np. technicznej strony udziału w obchodach, a z drugiej strony doniesienia różnych tajnych współpracowników (TW) komunistycznej bezpieki pokazują pewne aspekty obchodów. I tak np. według relacji jednego z nich, 16 lipca do południa chłopcy ze Świętej Katarzyny i z Krajna oświadczyli, że „rząd nie wygra sprawy z Kościołem” oraz deklarowali, że wybierają się do Kielc. Z milicyjnej notatki można się dowiedzieć, że na kieleckie obchody wybrało się 200 osób z Dalezyc, bez księdza. TW donosili, jak np. proboszczowie w Lisowie czy Piekoszowie informowali wiernych, gdzie mają się udać, gdzie czekać na przejazd prymasa Wyszyńskiego, jak się zachować itp. TW pilnie relacjonowali wjazd i wyjazd Prymasa z Kielc oraz jego kazanie i całonocne czuwanie w katedrze. Podobnie rzecz się miała z Wiślicą – gorliwy TW donosił, że na obchody z parafii Książnice Wielkie wybiera się ok. stu kobiet. Mobilizowano się w dojazdach, organizowano furmanki, a nawet łódki do przeprawy rzecznej, co było zasadne tym bardziej, że ograniczono kursy pociągów i autobusów, aby utrudnić wiernym dotarcie na uroczystości kościelne w Kielcach i Wiślicy.

Bp Jan Jaroszewicz ocenił liczbę uczestników uroczystości w Wiślicy na 60 tys. (źródła parafialne podają 40 tys.). Prymas Wyszyński w swoich wystąpieniach skoncentrował się na starożytności figury Madonny Łokietkowej i w ogóle kultu maryjnego w Wiślicy, natomiast ostrożnie odnosił się do pamiątek chrzcielnych. A kolejny TW donosił, że samochód z Prymasem, jadącym z Wiślicy do Zakopanego, poruszał się z prędkością 90 km/h... Ci, którzy nie dojechali do Kielc lub Wiślicy, przeżywali uroczystości w parafiach, jak



Figura Matki Bożej Uśmiechającej w Wiślicy, koronowana przez prymasa Wyszyńskiego podczas obchodów milenijnych w 1966 r.

np. we Włoszczowie, gdzie po kazaniu wikariusza ks. Gajewskiego był płacz w kościele...

– Uroczystości milenijne, jako kartka z historii diecezji kieleckiej, to tylko dwa dni, ale były to największe uroczystości, które zna diecezja, i nigdy nie słyszano, by kiedykolwiek indziej udało się zgromadzić taką liczbę ludzi – mówił ks. dr Kwaśniewski. Szczególnie podkreślił geniusz prymasa Wyszyńskiego, reżysera milenijnych wydarzeń. – Czyny Księdza Prymasa można porównać z czynami apostołskimi, a obserwował je w Wiślicy młody kard. Karol Wojtyła, który potem przeniósł je na arenę światową – stwierdził dyrektor Archiwum Diecezjalnego.

Ożywiona dyskusja, z udziałem historyków i archiwistów udowodniła, jak to wciąż żywy i ciekawy temat. Warto także sięgnąć do zasobów parafialnych, gdzie w kronikach znajdują się unikatowe zdjęcia i opisy tych dwóch dni w diecezji.

Spotkanie w AP prowadziła prof. UJK Beata Wojciechowska, dyrektor Instytutu Historii UJK w Kielcach.

BILIZACJI

Wspomnienie z Roku Prymasa

„Był lipiec 1966, obchody milenijne chrztu Polski, Prymas miał przewodniczyć uroczystościom w katedrze. Ja sam ujrzałem go wówczas po raz pierwszy” – wspominał w Roku Prymasa (2001) śp. kanclerz ks. Jan Kuśmierz. „Wjeżdżał do Kielc od strony kościoła św. Krzyża, gdzie była jakby powitalna stacja, wokół której zebrał się tłum wiernych. Przemawiając przy kościele Prymas wspominał, że utrudniano mu tę drogę do Kielc. Zapamiętałem jego słowa: Przebaczam wszystkim, nawet tym panom, którzy przeszkadzali mi w dotarciu do Kielc”.

Msza św. w kieleckiej katedrze 16 lipca 1966 r. Ołtarz z mottem: „Ciebie Boga wysławiamy”. O godz. 18.00 potężne oklaski, dźwięk dzwonów, kwiaty dla dostojników. Mszę św. celebrował bp Bronisław Dąbrowski z Warszawy, pierwsze kazanie wygłosił Ksiądz Prymas. Nie lubił, żeby homilię przerywać oklaskami, poprosił, żeby tego nie czynić, tylko wysłuchać do końca. Dzielił się wówczas swoimi przeżyciami z milenijnej wędrówki po miastach i stolicach biskupich. Ludzie byli zasłuchani...

„Nie tylko patrzemy wspomnieniem historycznym ku pierwszej chrzcielnicy, gdzie był chrzczony pierwszy Polak, ale patrzemy ku każdej chrzcielnicy. I ku tej, do której obecnie w roku Pańskim 1966 przynosisie swoje niemowlęta. Pierwszy chrzest (...) się powtarza, wskutek czego nasz jubileusz nie ma charakteru historycznego, tylko wspomnienia, ale ma charakter aktualnego przeżywania wielkiej tajemnicy udzielenia w chrzcie Trójcy Świętej maluczkim Polakom w XX w.” („Kielecki Przegląd Diecezjalny”, nr 6, XI-XII 1966).

Agnieszka Dziarmaga

Poznajmy „Samarytan z Markowej”

Żywe zainteresowanie wystawą „Samarytanie z Markowej”, którą możemy oglądać w Kielcach i regionie, wynika m.in. z faktu, że 17 marca br. w Markowej k. Łańcuta zostało otwarte Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów. Wydarczenie, z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy z małżonką, wielu arcybiskupów z przewodniczącym KEP abp. Stanisławem Gądeckim, było komentowane w mediach, odbiło się szerokim echem w Polsce i na świecie.

Na stronach internetowych Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie można przeczytać m.in.: „Zbrodnia na Ulmach – gdy cała rodzina została zamordowana wraz z ukrywającymi się Żydami – stała się symbolem polskiej ofiary i męczeństwa podczas niemieckiej okupacji”. Na terenie całej okupowanej Polski za pomoc ludności żydowskiej Niemcy zabili ok. tysiąca Polaków.

W Kielcach wystawa „Samarytanie z Markowej” była udostępniona na Rynku w okresie od Wielkiego Tygodnia do pierwszych dni kwietnia. Następnie można ją oglądać w Chmielniku. W Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym „Świątokrzyski Sztetl” 19 kwietnia odbędzie się wernisaż oraz spotkanie z dr. Mateuszem Szpytmą – twórcą muzeum w Markowej, badaczem historii Ulmów, pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej. Zaplanowano m.in. promocję książki i pokaz filmu.

Wystawę „Samarytanie z Markowej” tworzy 20 plansz. Otwiera ją mapa Markowej. Zaznaczono na niej miejsca, gdzie przed wojną mieszkali Żydzi oraz polskie domy, w których byli oni ukrywani podczas okupacji niemieckiej. Przedstawiono także przedwojenne losy wielodzietnej rodziny Ulmów. Na zdjęciach widać ich w trakcie prac rolniczych, wśród członków miejscowej spółdzielni mleczarskiej

i amatorskiego zespołu teatralnego. Większość zdjęć prezentowanych na planszach wystawowych jest autorstwa Józefa Ulmy – był on m.in. amatorem fotografem, a zdjęcia wykonywał skonstruowanym przez siebie aparatem fotograficznym. Ulmę nazwalibyśmy dzisiaj typem społecznika i lidera w swoim

Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W 2003 r. Kościół katolicki rozpoczął ich proces beatyfikacyjny.

Ekspozycja „Samarytanie z Markowej” przypomina także lata okupacji niemieckiej, za pomocą m.in. pokazanych ostrzeżeń informujących o karze śmierci za pomoc Żydom. Tylko



Wystawa „Samarytanie z Markowej” w Kielcach

środowisku (tak np. określił go prezydent Duda podczas uroczystości w Markowej). Ulma skończył nie tylko szkołę powszechną, także rolniczą; interesował się sadownictwem, pszczelarstwem, hodował jedwabniki, uczył dzieci szkolne szczepić drzewka. Wiktoria wychowywała szóstkę dzieci: Stasię, Basię, Władzia, Franusia, Antosia i Marysię, ale i występowała w kółku teatralnym. Podczas II wojny światowej, 22 marca 1944 r. Ulmowie – Wiktoria (w zaawansowanej ciąży) i Józef oraz ich sześcioro dzieci, z których najmłodsze miało kilka miesięcy, ponieśli śmierć za ukrywanie ośmiorga Żydów z rodzin Didnerów, Grunfeldów i Goldmanów. O Żydach ukrywanych przez rodzinę Ulmów doniósł Niemcom prawdopodobnie jeden z granatowych policjantów z Łańcuta. Znamienne, że po wyjątkowo okrutnej egzekucji dokonanej przez Niemców na Ulmach, pod dowództwem Eilerta Diekena, Polacy w Markowej nadal ukrywali Żydów, ratując co najmniej 20 istnień ludzkich.

W 1995 r. Wiktorię i Józefa Ulmów zaliczono w poczet

w Polsce z wszystkich okupowanych państw przez Niemcy, za pomoc Żydom groziła kara śmierci. – W całej Polsce prawdziwej liczby Polaków zamordowanych lub w inny sposób represjonowanych za pomoc Żydom nie da się precyzyjnie ustalić. Ocalenie jednego życia wymagało współpracy nawet 20 i więcej osób – uważa dr Tomasz Domański, historyk z kieleckiego IPN. Na wystawie prezentowane są także m.in. wpisy w parafialnej księdze zmarłych, zaświadczenia o tragicznej śmierci rodziny Ulmów. Wystawa została przygotowana w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej.

W przedmowie abp. Józefa Michalika do książki „W hołdzie miłośniemu. Rodzina Ulmów” Mariusza Szpytmy i Jarosława Szarka, czytamy: „Kto ma prawo powiedzieć, że Ulmowie byli wychowani w antysemityzmie?! Chodzili przecież do polskiej szkoły i do pobliskiego kościoła w każdą niedzielę (...). Miłość bliźniego w najtrudniejszych okolicznościach praktykowali w sposób heroiczny”.

A. D.